

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonpalery mk. 60 — na III stronie mk. 50 — na IV stronie mk. 35 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA”, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnośnikiem miesięcznie

mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73.

Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84

Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 6.

20 LIPIEC 1921 R.

MODRZEJOWSKA 5

jest zaopatrywanie ludności w towary najlepszego gatunku po cenach umiarkowanych. Na razie uruchomiony został dział manufaktury. — Firma nasza starać się będzie rzetelną obsługą zaskarbić sobie zaufanie i uznanie odbiorców.

DOM
Handlowo - Przemysłowy
Warszawa.

PIĄST

Największa
Chrześcijańska Hurtownia
w Polsce.

Kościół narodowy w Polsce.

Kto i w jakim celu go tworzy?

Sosnowiec, 21 lipca.

Od dwóch lat blisko prowadzona jest w Rzeczypospolitej propaganda wśród ludzi wszelkich sfer, mająca na celu szczucie nienawiści do Rzymu i utworzenie niezależnego od papieża kościoła narodowego. Czy propaganda ta ma jakiegokolwiek widoki powodzenia — wątpimy, boć marjawityzm jest przecież także kościołem narodowym, a mimo to zwolenników nie przybywa mu bynajmniej, lecz odwrotnie: ilość marjawitów topnieje z roku na rok.

Być może, iż apostołowie nowego kościoła liczą na usposobienie polaka, doskonale scharakteryzowane w przysłowiu „nowe sitko na kolek”.

Ostatnio sprawę kościoła narodowego podejmuje pewien odłam prasy war-

szawskiej. W niedzielnym numerze „Narodu” znajdujemy poświęcony tej sprawie artykuł, którego zakończenie brzmi:

„Naród nasz powinien zrozumieć, że w Watykanie ma najszybszego wroga, a duchowieństwo nasze, to niższe, niepełne jeszcze zgangrenowane, niechaj weźmie pod głęboką uwagę nieprzyjazne występy papieża zarówno w sprawie Śląska, jak i w sprawie Galicji i niech pomyśli, czy nie należałoby zaprowadzić w kościele naszym reformy i uczynić go narodowym, od Watykanu nie zależnym?”.

Ciekawa rzecz, czy gdybyśmy tak poszli za radą „Narodu”, papież stałby się przychylniejszym dla spraw polskich. Z pewnością — nie. Niechże więc „Naród” szuka innych argumentów, bo te nikomu do przekonania nie trafia.

„Skasowany zostaje urząd walki z lichwą i spekulacją, pozostają jednak w swej mocy materialne przepisy ustawy o lichwie i spekulacji; domagać się też będzie od sądów i instytucji, które obejmą funkcje likwidowanego urzędu walki z lichwą, by pociągały do surowej odpowiedzialności za wszelki wyzysk przy handlu zbożem i artykułami pierwszej potrzeby.

„W przyszłym tygodniu zwołuje państwową ankietę zbożową z producentów, konsumentów oraz przedstawicieli handlu zbożem, celem ustanowienia roli, jaką odegrać powinno państwo w przejściowym okresie, oraz celem ustalenia ceny zboża. Jeżeli ankieta ceny ustali, to pobieranie cen wyższych powinno być uważane za lichwę.

„Wogóle stwierdzić muszę, że wskutek ciągłych zmian na stanowisku ministra aprowizacji, nie było czasu na przygotowanie planowe. Powinny one być już porobione w maju. Tymczasem przystępujemy do tych prac dopiero teraz, kiedy ustawa obowiązuje (mimo, że jeszcze nie została wydrukowana) i kiedy nie jest gotowe rozporządzenie wykonawcze do niej.

„Nie opuszczamy, rzecz prosta, rąk. Uważam, że jesteśmy tym oddziałem, który walczy w tylnej straży, tym większe więc wymagania stawiać muszę personelowi urzędniczemu, a przede wszystkim dbać będę o to, by tych szeregów tylnej straży nie dezorganizować. Ci, którzy mają likwidować ministerjum powinni to być najlepsi, najbardziej uzdolnieni pracownicy; gdyby im przyznać

nawet specjalne wynagrodzenie dodatkowe, jeszcze to będzie taniej kosztowało skarb, niż gdyby ministerjum w okresie likwidacji skazane być miało na pracę dyletantów”.

Na zapytanie, czy urzędy podległe ministerjum aprowizacji (państwowy urząd zbożowy, P.U.Z.A.P.P. i urząd ziemniaczany) likwidują się również — odpowiedział minister:

„Są to narządy życiowe ministerjum aprowizacji i umrą

z nim razem. Jednakże rząd stojąc na stanowisku przewidywanego gospodarza starać się będzie o stworzenie zapasu zboża raz dlatego, że ma zobowiązania co do dostarczania jeszcze przez trzy miesiące aprowizacji dodatkowej ciężko pracującym, a powtórę dlatego, żeby mieć możność wywierania wpływu na ceny zboża wewnątrz kraju. Dlatego też P. U. Z. A. P. P. kupować będzie zboże zagraniczne, a P. U. Z. krajowe.

450 czy 116?

„Powstańcie” o komisji likwidacyjnej.

Sosnowiec, 21 lipca.

Ostatni numer „Powstańca” zabrał głos w sprawie bolesnej, którą z obowiązku narodowego musieliśmy poruszyć. Oto co pisze o tej komisji rzeczne pismo:

„Natychmiast po likwidacji ruchu zbrojnego proklamowała swe istnienie komisja likwidacyjna.

Myśl w zasadzie zdrowa i godna pełnego poparcia.

Jednakże dwutygodniowy okres pracy tej instytucji zaczyna w nas, powstańcach, budzić pewne zaniepokojenie.

Nie wiemy bowiem, z czyjego ramienia działa komisja likwidacyjna, przed kim jest odpowiedzialna, jakie są cele jej istnienia? kto stanowi tę komisję?

Z natury rzeczy wynika, iż w skład komisji, mającej za zadanie likwidację i wypłacę-

nie należytości uczestnikom powstania, powinni być przede wszystkim mężowie zaufania własnie powstańców.

Powinni tu decydować przedstawiciele robotników i chłopów, którzy stanowili masę powstańca.

Do tej pory jednak tak nie jest.

Kompetencje komisji **przywłaszczyli sobie ludzie zupełnie, albo mało znani, którzy w powstaniu udziału nie brali** i w żadnym razie nie reprezentują warstw społeczeństwa, które nie skąpiły krwi i mienia dla sprawy narodowej.

Nie podlega dyskusji, iż pierwszym zadaniem komisji likwidacyjnej, jest roztoczenie opieki nad rodzinami poległych i pozbawionych możności zarobkowania — rannych.

Sprawa wolnego handlu.

Wywiad z min. Grzędzielskim.

Z Warszawy donoszą: Minister aprowizacji p. Grzędzielski oświadczył w wywiadzie dziennikarskim:

„Nie opuszczamy, rzecz prosta, rąk. Uważam, że jesteśmy tym oddziałem, który walczy w tylnej straży, tym większe więc wymagania stawiać muszę personelowi urzędniczemu, a przede wszystkim dbać będę o to, by tych szeregów tylnej straży nie dezorganizować. Ci, którzy mają likwidować ministerjum powinni to być najlepsi, najbardziej uzdolnieni pracownicy; gdyby im przyznać

Tymczasem nic podobnego się nie dzieje.

Biura komisji, zarówno w centrach, jak i oddziałach powiatowych **roją się od mas urzędników i funkcjonariuszy wszelkiego typu, a także rozwój wyższych urzędników nie zdolnych już do przejścia piechotą z mieszkania do biura.**

Olbrzymia maszyna biurokratyczna, **dziesięciokrotnie przewyższająca istotne potrzeby** — pochłania olbrzymie sumy, przeznaczone przecież na zapomogi dla nędzarzy, którzy, wypełniając obywatelski obowiązek względem Cjczyzny, stracili środki do życia.

Nie posadzamy nikogo o złą wolę, uważamy jednak za konieczne przestrzedz panów, zasiadających w komisji, że obecny stan rzeczy uważamy za niedopuszczalny i że stojąc w obronie interesów mas powstańczych — nie możemy go tolerować.

Ciekawa rzecz, co na to odpowiedzą panowie, stojący na czele komisji.

Kronika polityczna.

— Wiceminister b. dzielnicy pruskiej dr. Janta Połczyński podał się do dymisji, która została przyjęta przez ministerjum.

— W Wilnie odbył się olbrzymi wiec ludności polskiej, protestujący przeciwko gwałtom kowieńskim.

— Briand przyjeżdża do Pragi w połowie sierpnia.

Francja pragnie zawrzeć z Czechosłowacją konwencję polityczno-wojskową na wzór polsko-francuskiej.

— Do Wrocławia przybyli: jen. von der Goltz, były prezydent policji berlińskiej von Jagov, oraz poseł konserwatywny Westarp. Celem zjazdu były tajne narady w hotelu Savoy, prowadzone przez von der Goltza z kierownikami władz wojskowych selbschutzu i miejscowymi władzami wojskowymi w sprawie nakazu rozbrojenia oraz ewentualnego podjęcia akcji zbrojnej na wypadek przyznania Polsce zagłębia przemysłowego.

— Rząd chiński zaprosił

rząd japoński na wspólną konferencję w Pekinie, celem omówienia zagadnienia Dalekiego Wschodu.

— Maksym Gorkij wystosował do Masaryka telegram z prośbą o zbieranie chleba i ofiar pieniężnych dla głodujących rosyj.

— Wysoki komisarz jenerał Hacking zażądał od senatu gdańskiego wydania w ręce władz niemieckich kapitana Patziga, oskarżonego o zabicie w czasie wojny angielskiego okrętu szpitalnego „Londonderry Castle” w procesie w Lipsku. Patzig ukrywa się obecnie na terenie w. m. Gdańska.

— W Rosji zanotowano dotychczas przeszło 60 tysięcy wypadków cholery.

Korfanty w Paryżu.

Paryż, 20 lipca.

Korfanty przybył do Paryża. Zastał tu, jako rzecz nową, ostateczne oświadczenie urzędowe, o notach rządu francuskiego, które zostały wydane w czasie jego podróży. Korfanty nie tai, że jest zdumiony tym nowym stanem rzeczy. Przybył on do Paryża w przekonaniu, że rada najwyższa zbierze się dnia 24 b. m., jak było przewidziane. Noty rządu francuskiego, na podstawie których oczekuje się odwołania konferencji rady najwyższej do września, zmieniają zupełnie położenie. Mimo to Korfanty spędzi kilka dni w Paryżu, ażeby porozumieć się z kierującymi politykami francuskimi.

Sensacyjne zdemaskowanie planów monarchicznych.

Praga, 20 lipca.

Korespondent „Trybuny” komunikuje z Paryża na zasadzie źródeł zupełnie wiarogodnych sensacyjne wiadomości o przygotowanym przez monarchistów zamachu na Kiereńskiego, Milukowa i innych działaczy z tego samego obozu.

Organizacja monarchistów z ks. Górczakowem na czele wynajęła, jak pisze „Trybuna”, ludzi, którzy mieli wykonać zamach za cenę 50 tys. franków. Kierownikiem całej imprezy był baron von Blum.

Pomoc dla jeńców.

Warszawa, 20 lipca.

Min. spr. zagr. komunikuje, że dla ułatwienia społeczeństwu polskiemu okazania pomocy jeńcom wojskowym i cywilnym i repatriantom w Rosji delegacja polska dla spraw repatriacji rozpoczyna z dniem 20 lipca wysyłkę gotowych paczek z żywnością do Rosji. Paczki te kompletowane i wysyłane będą przez polski biały krzyż. Wysyłane będą paczki dwóch typów po 3,000 i 2,000 mk. jedna. Pozatym wysyłane mogą być paczki przez nadawców prywatnie zakupione. Paczki te nadsyłać należy do urzędu pocztowego przy delegacji polskiej w Warszawie, Chmielna 31, z podaniem dokładnego adresu odbiorcy.

Pańszczyzna bolszewicka.

Tarnopol, 20 lipca.

Jak donosi ukr. biuro prasowe, władze bolszewickie wprowadzają pańszczyznę w tak zw. gospodarstwach sowieckich i niektórych prywatnych, należących do „komun”; do pracy na roli spędzana jest ludność wiejska od starców do kobiet i dzieci włącznie.

Komisarze i inni dygnitarze sowieccy otrzymali do użytku mniejsze lub większe folwarki i gospodarują w nich jak obywatele przed rokiem 1861; za najniższe przewidzienie wysyłają winowajcę do czerezwiczajki, która się z nim odpowiednio rozprawia. Okropny jest stosunek „nowych obywateli” do dziewcząt i młodych mężatek; biada tej, która wpadnie w oko takiego władcy!

Utrzymanie kota a człowieka.

Berlin, 20 lipca.

Ekonomista sowiecki Larin pisze w moskiewskiej „Prawdzie”, że utrzymanie kota w gospodarstwie zarządu dóbr leśnych gubernji kostromskiej kosztuje 15 tys. rb., podczas gdy przedstawiciel tej gubernji w centralnym Komitecie wykonawczym pobiera tylko 13.500 rubli.

O mobilizacji sowietów.

Berlin, 20 lipca.

„Tagliche Rundschau” podaje: Reuter donosi z Helsingforsu: Wedle pewnej wiadomości, które tu nadeszły, rząd sowietów zarządził ogólną mobilizację. Powód mobilizacji niepew-

ny. Jedni sądzą, że skierowana jest ona przeciwko Estonji, Łotwie i Litwie, inni znów, że ma na celu poparcie Kemalistów przeciwko Grekom.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

21

Czwartek

Dziś Praksedy

Jutro Marji Magd.

Wsch. słońca 4 m. 11

Zach. „ 8 m. 0

Na kolonie letnie. W tych dniach magistrat w Sosnowcu wysyła na kolonie letnie do Ząbkowic 50 uczniów szkół miejskich. Dziewczeta pochodzą z najuboższych rodzin w Sosnowcu.

Zebrań. Dnia 22 b. m. to jest w piątek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zebranie tygodniowe członków Nar. Zjedn. Lud. w lokalu własnym. Uprasza się o punktualne liczne przybycie.

Nie pojedaj! Wobec wybuchu w Busku szkarlatyny, zostało wstrzymane wysłanie partji słabowitych dzieci z Sosnowca na kolonie leczniczą do tej miejscowości.

Ułatwienia dla pracowników kolejowych. Pewna ilość urzędników kolejowych mieszka w Sosnowcu, a pracuje w Ząbkowicach. Mają oni bilety roczne, mają wreszcie pozwolenie na przejście przez terytorium kolejowe, a więc i przez tory, a mimo to nie pozwalają im się na korzystanie z drogi najkrótszej do domu, ale każe im się obchodzić kilka ulic i tracić po pół godziny czasu. Albo więc przepustki, wydane przez władze kolejowe i poświadczone przez policję, są zbyt cenne, albo też zachodzi objaw samowoli.

Strajk dorożkarzy w Sosnowcu. Od kilku dni strajkują u nas dorożkarze. Według naszych informacji strajk ten wybuchł z powodu zbyt niskiej

taksy dorożkarskiej, wydanej przez magistrat kilka miesięcy temu.

Ponieważ w międzyczasie ceny owsa, siana i siewki, znacznie wzrosły, przeto spodziewać się należy, że magistrat uwzględni interesy dorożkarzy sosnowieckich i wyda nową taryfę, która jednakże nie godziła zbytnio w kieszeń obywateli. Jednocześnie dorożby było zaprowadzić jakąś różnicę w numeracji dorożek będzińskich i sosnowieckich, gdyż obecnie wpływają skargi na dorożkarzy zupełnie nieuzasadnione, dzięki temu, że zawini dorożkarz, dajmy na to nr. 5 (będziński), a pasażer skarży się na dorożkarza sosnowieckiego.

Wogóle sądzymy, że sprawę dorożek należy załatwić szybko i uwzględnić w granicach możliwości ich żądania, zwłaszcza, że po ogłoszeniu nas przez paskarzy naszych i śląskich drożyzna w Zagłębiu wzrosła niepomniernie.

Oszust w roli doktora. Do właściciela kawiarni przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu, Stanisława Brzozowskiego przed kilku dniami zgłosił się jego-
mość, który oświadczył, że jest doktorem Krajewskim, delegowanym do kontroli artykułów spożywczych w kawiarniach, iadłodajniach i restauracjach. Oświadczył również, że wszystkie produkty są podejrzanego jakości i że on jest przedstawicielem związku lekarsko-sanitarno-hygienicznego, który dostarcza dobrych i zdrowych produktów.

Naiwny Brzozowski uwierzył pseudo-doktorowi i prosił go, aby zgłosił się innym razem.

Jak się później okazało Krajewski nie był żadnym doktorem, lecz zwyczajnym oszustem.

Przybył onegdaj powtórnie do kawiarni Brzozowskiego, a ponieważ ten wyjechał do żony na letnisko, więc go nie zastał w kawiarni, a zastał

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

105.

Przybywszy na ulicę Murillo o godzinie siódmej z rana, pociągnął za dzwonek. Drzwi się otwały, wszedł na dziedziniec.

Odzwierny pośpieszwszy naprzeciw niego, śledził nieufnym wzrokiem tego nieznanego, którego postać podejrzana mu się być wydała.

— Co pan chcesz., do kogo idziesz? — ostro zagadnął.

Paryżanin przybrał o ile mógł najłagodniejszą fizjonomję.

— Pan Paweł Harmant tu mieszka? — zapytał.

— Tak... tu.

— Mogę z nim się zobaczyć?

— Co... o siódmej z rana? — zapytał odzwierny.

— Wiem, iż to jest cokolwiek zawiesznie ze względu na światowe zwyczaje, chodzi tu jednak o pilną sprawę... sprawę nader ważną, panie kochany... Zresztą, znanym jest dobrze panu Harmant, rad będzie mnie widzieć.

Mimo to wszystko, pan z nim się tu nie zobaczysz dziś rano.

— Dlaczego?

— Ponieważ wyjechał.

— Jakto... tak wcześnie?

— Wyjechał o szóstej godzinie.

— Lecz wróci?

— Bez wątpienia.

— A kiedy?

— Nic nie wiem, Być może w południe, a może wieczorem. Jeżeli pan masz interes dotyczący mechaniki, lub przychodzisz w celu otrzymania pracy, zgłoś się do fabryki?

— Gdzie jest ta fabryka?

— W Courbevoie, w pobliżu Neuilly, kursują tam tramwaje, możesz pan jechać.

— Dziękuję za objaśnienia. Lecz czy tam znajduje pana Harmant?

— Zastaniesz go pan niewątpliwie.

To mówiąc odzwierny wyprowadził go za bramę przybyłego zamknąwszy za nim takową.

— Prostak., gbur! — mruknął Soliveau, znalazłszy się na ulicy. Powierzchność moja nieufność w nim wzbudzić musiała, rzecz pewna iż nie wyglądam na milionera. Pomimo wszystkiego, muszę się widzieć z Jakóbem Garaud. Mógłbym

był kazać się zaprowadzić do mojej kuzynki Marji, lecz nie na wiele toby się przydało. W New-Jorku, niezbyt była dla mnie łaskawą, nieobecność moja nie powiększyła zapewne jej dla mnie sympatii. Lepiej udać się do fabryki w Courbevoie. Mam jeszcze tyle, iż mi wystarczy na tramwaj... dalej więc w drogę!

Wysiadłszy w [godzinę późniejszą, szedł] ponad brzegiem Sekwany rozglądając się po nader ożywionej w tym punkcie okolicy.

Wielkie fabryki ciągnące się długim szeregiem, wznosiły ku niebu wysokie ceglaste kominy, rozsypujące z nich kłęby dymu. Spozstrzegłszy przechodzącego robotnika, zwrócił się Owidjusz ku niemu.

— Proszę... objaśnij mi pan zapytał — gdzie leży fabryka pana Harmant?

Robotnik podniósł rękę w górę wskazując.

— Tam dalej... — rzekł — o! widzisz pan te nowe budynki.

— Dziękuję

Robotnik odszedł, Soliveau wędrował dalej.

Niezdługo przybył przed wielką bramę budowli, po nad

którą na mosiężnej tablicy wyryte było nazwisko.

Paweł Harmant.

a poniżej:

Warsztaty budowy maszyn.

— Do czarta! — mruknął Soliveau, — ten dom przedstawia się okazałe! Zobaczymy wewnątrz.

Skierował się ku drzwiom bocznym, noszącym napis:

Wejście.

Zadzzwonił tam.

Drzwi się otwały, i jak w pałacu przy ulicy Murillo wszedł odzwierny ku przybytemu.

— Co pan żąda? — zapytał.

— Chcę widzieć się z panem Harmant.

— W celu otrzymania roboty?

— Nie w interesie.

— Handlowym?

— Osobistym.

— Zatem życzy pan sobie mówić z samym panem Harmant.

— Tak.

— Udaj się pan więc do biura,

tam w głębi... po lewej stronie.

Solveau poszedł w stronę wskazaną. Zdała, po nad różnymi częściami budynku, mającego do stu metrów długości widniały napisy:

Warsztaty rysunkowe. Kasa. Biuro dyrektora robót. Gabinet dyrektora.

— Tu powinienem go znaleźć mówił, czytając napisy. Idźmy więc śmiało. Zdaje mi się, iż nawet spozstrzegam jego szacowną głowę. Śmiech naprzód mnie porywa na wspomnienie tej niespodzianki.

Przyspieszył kroku. Drzwi biura były zamknięte,

Nacisnął sprężynę.

Jeden z urzędników pośpieszył otworzyć.

— Co pana sprowadza? — zapytał.

— Chcę widzieć się z panem Harmant w osobistym interesie.

— Musisz pan zaczekać. Pan Harmant obecnie odbywa naradę z dyrektorem robót.

— Zaczekam, skoro potrzeba.

— Spocznij pan proszę.

Owidjusz usiadł.

(c. d. n.)



Dziś i dni następne

„Pasorzyty miłości”

Współczesny dramat w 6 cz. opiew. wyjątk. dzieje kobiety

z uroczą

Dianą Carenne

Od poniedziałku 18 do niedzieli 24 lipca włącznie.
Sensacja sezonul

1 obraz na sezon z naszą gwiazdą, zwaną królową ekranu.

POLA NEGRI

Niewierna

Wielki dramat życiowy w 6-ciu aktach.
W roli Giulietty, kelnerki z oberży, a później margrabiny Montebeilo, królowa ekranu

Pola Negri.

Początek ostatniego seansu punktualnie o
godz. 10 wiecz.

Od 18 do 24 lipca r. b.

Wielka manifestacja ludu śląskiego na terenie powstańczym 29 czerwca 1921 r.

zdjęcie aktualne.

1) Na granicy Sosnow. Szopienice. 2) Wielka manifestacja ludu górnośląskiego. 3) Oddanie hołdu poległym. 4) Kosinierz. 5) Szef sztabu Lubieniec. 6) Kapitan Zgrzebiak. 7) K. Strzelecki komisarz graniczny na rewizji granicy.

Śmiertelna próba

Atrakcyjny dramat w 5 cz. V-ty i ostatni epizod cyklu
p. t. „Szatani zagłady”.

„SFINKS”

w SOSNOWCU.

Wielki serjowy obraz amerykański

„Szary Czart”

2-ga serja

p. t. „Dom niespokojny”

sensacyjny dramat w 6-ciu aktach.

ANONS I

Od poniedziałku 25-go lipca r. b.

ANONS I

3-a serja.

tylko 12-letniego syna jego Marjana i 10-letnią córeczkę Janinę. Zdołał wmówić w dzień, że ojciec ich kazał wypłacić mu 30 tys. marek na poczet należności za produkty. Pieniądże dziatwa oszustowi wypłaciła, przyczem oszust wynajął dorożkę i z 12-letnim Marjanem udał się do szpitala miejskiego. Przed szpitalem wysiadł, wszedł do wnętrza i ulotnił się. Przez dłuższy czas chłopiec oczekiwał na oszusta, dopiero obsługa szpitalna, do której się zwrócił, wyjaśniła chłopcu, że p.dł ofiarą oszusta. Dowiedziawszy się o tym o powrocie do domu, Brzozowski zameldował policji, która zajęła się odszukiwaniem oszusta.

Postrzelenie wywiadow-

cy. W ub. wtorek, o godz. 10 wieczorem w parku śmieleckim jeden z górnoślązaków strzelił z browninga do wywiadowcy urzędu śledczego w Sosnowcu Szymańskiego. Kula przeszła mu brzuch na wylot. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Przyczyn postrzelania wywiadowcy narazie ustalić nie zdołano, ponieważ ranny Szymański zmarł, napastnik zbiegł.

Okradzenie sanitariuszki. W sklepie Rozalii Rozenckiej przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu okradziono Walerję Klimek, sanitariuszkę czerwonego krzyża w Szopienicach. Poszkodowanej skradziono sakwożaz ze 100 markami w walucie niemieckiej oraz różne pokwitowania i dokumenty. Po-

dejrzaną o kradzież tę sklepowa Helenę Fr. aresztowano.

Amatorzy czereśni. W ogrodzie Michała Boreckiego w Będzinie oberwano wszystkie czereśnie, przyczem złamano kilka drzewek. Trzech amatorów czereśni policja aresztowała.

Czarna giełda. W dniu 14.VII b. r. przyłapała policja niejakiego Abrahama Rybnickiego, zam. przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, który od dłuższego czasu trudnił się nieczystą wymianą obcych walut na marki polskie, z osobami wojskowymi, które przybywały do nas z G. Śląska. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego 2 dolary i 35 marek polskich.

Nagły zgon niemow. Dnia 18 b. m. 1921 r., Franciszka Skowronek, niemow, zmarła według zeznań okolicznych świadków wskutek bicia i znęcania się nad nią Antoniego Jędrzejewskiego.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Kradzieże. Z mieszkania Cypriana Wiatraka, górnoślązaka, zam. przy ul. Granicznej Nr. 2 w Sosnowcu skradziono w nocy garderobę i bieliznę, wartości 50 tys. mk.

W mieszkaniu Blimy Wajsbłat przy ul. Modrzejowskiej w Będzinie, popełniono kradzież z włamaniem. Złodziej skradł 8452 mk. w walucie polskiej, 52 mk. niemieckie i 321 rb. carskich. Na gorącym uczynku przyłapano zawodowca Boleśława S., od którego cały łup odebrano. Złodzieja osadzono w więzieniu.

Ignacemu Szydo w Gzichowie niewykryci dotąd złodzieje skradli wieprza oraz 8 kur z kogutem, wartości ogólnej 30 tys. mk.

Groźny konkurent. Nie wszystkim zapewne wiadomo, że w Dąbrowie na Redenie jest znachor, taki sobie prosty chłop, kompletny analfabeta, który od chwili powstania u nas kas chorych robi bajeczne interesy na ludzkiej głupocie.

Osobnik ten do pisania recept ma sekretarza pijacynę i zacna ta dwójka śmieje się w kułak z pp. doktorów.

Szarlatan zdobył sobie taki rozgłos, iż zjeżdżają się do niego ludziska nie tylko z Kongresówki, lecz i z Małopolski, gdzie, jak wiadomo, co siódmy obywatel, jest doktoryzowany, lecz nasz znachor widocznie mądrzejszy i robi im poważną konkurencję, a jak opowiadają wtajemniczeni, zarabia od 1 do 3 tysięcy dziennie.

Ano mamy rzady demokratyczne i nikogo to prawdopodobnie nie zadziwi, gdy jego- mościa tego zaproszą pewnego pięknego dnia na ministra zdrowia lub... skarbu.

Żebracy. Po Dąbrowie od dłuższego czasu włóczą się całe falangi żebraków, którzy obcesowo żądają wsparć. Magistrat m. Dąbrowy w tych dniach wszystkich zarejestrował i okazało się, że tylko 18 zasługuje na ofiarność publiczną. Reszta to zawodowcy oraz tacy, którzy mają rodziny mogące ich utrzymać.

Zarejestrowanych 18 żebraków magistrat wezwał do przybycia do przytułku, gdzie zapewniono im całkowite utrzymanie. Zgłosiło się z nich tylko 3-ch, reszta zaś oświadczyła, że wolą żebrac, gdyż ten proceder uważają za popłatniejszy.

Aresztowania. Policja śledcza aresztowała i osadziła w więzieniu Wojciecha Nowaka, oskarżonego o kradzież 10 złotych matkówek.

Ten sam los spotkał Stanisława Bednarskiego z Dąbrowy, który wyłudził od Jadwigi Trefen z Dobieszowic 5335 mk. i skradł jej chustkę, wartości 3000 mk., oraz od Franciszki

Mańki z Bobrownik wyłudził 1500 mk.

Okazało się, iż Bednarski jest dezterterem, dawno poszukiwanym przez władze woj- skowe.

Z KRAJU.

Walki z bandytami w okolicy Radomska.

Kto przewodzi bandytom?

Od niejakiego czasu grasuje w okolicy Radomska i Częstochowy banda zbójcka, którą zawzięcie tropi policja, ale jak dotąd bezskutecznie. W walce z bandytami padło już kilku szeregowców i dwaj komendanci. Obecnie w oblężeniu na zbirów biorą udział najsprytniejsi członkowie policji pow. będzińskiego.

Przywódcą bandy jest niejaki Słomczyński, o którym „Gazeta Radomska” podaje następującą garść szczegółów:

Słomczyński służył w wojsku jako ochotnik, był się dzielnie, ale niedługo uciekł z wojska, a ponieważ miał wprawę do bandyckiego rzemiosła od młodości, więc dziś powodzi mu się doskonale. Początkowo miał liczną bandę z dezterterów, ale wkradła mu się dezorganizacja, jeden z podwładnych odmówił posłuszeństwa, został zastrzelony przez herszta i leży w Cykarkowie. Po tym wypadku zmniejszyła się banda do dwóch zupełnie oddanych, ale przywódca odczuwał brak ludzi i obecnie ma podobno, dwunastu.

Opowiadają że warunki daje doskonale, bo po 100.000 miesięcznie, ma się rozumieć wykwalifikowanym. Nie każdego przyjmują, bo np. z Broniszewa 2 parobków, jako niedołęgów, nie chce przyjąć. Poszukuje obecnie człowieka z większą nauką, widocznie do prowadzenia buchalterji.

Słomczyński jest bandytą „fachowym” i dość często po-

pisuje się szlachetnymi czynami. Nie boi się policjantów wcale. W sytuacji groźnej orientuje się szybko i wychodzi obronną ręką, już niejednego policjanta położył, bo wie że wśród policji brak ludzi odważnych.

Od „pacjentów” wymaga prawdomówności, np. w Rusinowie u leśnego, gdzie spodziewał się kilkudziesięciu tysięcy, usłyszał od samego poszkodowanego, że jest tylko w domu 360 mk., lecz po rewizji znalazł 3.360, wobec tego 360 mk. zostawił, a resztę zabrał jako rzecz bez właściciela. Handlarze mają z nim często stosunki, gdyż pobiera miesięczną pensję, ale też zostawia ich w spokoju, bo słowa dotrzymuje.

W razie potrzeby służy nawet pożyczką. Przestrzega także moralności: spotkał raz podrostka, idącego późnym wieczorem z Brzeźnicy, dał ojcowskie upomnienie w postaci pogłaskania po skórze w odpowiednim miejscu za to, że włóczył się po nocach i zagroził iż na drugi raz w łeb mu palnie.

Skutki tego wszystkiego, śmiesznego i nieprawdopodobnego na pozór, są fatalne. Niektóre trakty są z daleka omijane przez podróżnych, upada zupełnie ruch handlowy, gdyż w tych okolicach każdy obawia się cokolwiek sprzedać, aby później nie mieć wizyty bandytów, którzy o wszystkim doskonale wiedzą.

Konkurs na stypendja.

Pracownicy telegrafu i telefonu w Danji zebrali składkę w sumie 203.500 mkp. i przesłali ją do zarządu głównego pracowników poczty, telegr. i telefonów w Warszawie wraz z prośbą, aby powyższą sumę rozdzielić pomiędzy wdowy i sieroty po pracownikach poczty i telegrafu. Wyrażając cześć kolegom z Danji za tak hojny dar dla swoich nieznanych kolegów; prezydium związku rozpisuje konkurs na: 1) dziesięć stypendjów po 10.000 mkp., 2) dwadzieścia stypendjów po 5.000 mkp., 3) jedno stypendjum po 3.400 mkp., o które mogą się ubiegać wdowy i sieroty po pracownikach poczty, telegrafu i telefonu w terminie do 15 sierpnia r. b.

Strajk w Łodzi. Rozpoczęły się pertraktacje fabrykantów z przedstawicielami robotników. Fabrykanci gotowi są udzielić 70 proc. podwyżki. Na to jednakże robotnicy się nie

zgodzili. Pomimo, że nie doszło do porozumienia co do płacy, to jednak dzisiaj przez cały dzień układano brzmienie przyszłej umowy. Związek przemysłowców zażądał, ażeby w postanowieniu o podwyżce płac zamieścić klauzulę, że mogą być one niższe w miarę spadania środków żywności. Robotnicy odmówili kategorycznie. Mimo wszystko panuje nastrój ugodowy.

Śniegi i mrozy w czerwcu. Pokuciu grozi klęska elementarna. Oto bowiem, co donoszą z Kołomyi:

Na Czarnohorze spadł śnieg i pokrył połoniny tak grubą warstwą, że huculi musieli spędzić bydło na doliny i karmić je paszą w oborach. Onegdaj temperatura spadła do 4 stopni Celsjusza niżej zera. Kukurydza, tytoń i rośliny strączkowe zmarzły. Wskutek długotrwałych deszczów i braku pogody sianokosy przepadły.

SOSNOWIEC.

W sali kina „SFINKS” dziś gra

„Czarny Kot”

Program:

„Ach te Warszawianki”

operetka M. Hartmana tłumaczył Stach.

Część kabaretowa — śpiew — tańce — humor.

Bilety nab. można w kasie teatru od g. 12—2 i od 5 do końca przedstaw. Początek o 8 i pół.

Jutro „Miłość” 3 wsc. migawki ze śpiewami Wł. Jastrzębca i część kab.

Pożar w Olsztynie. W ub. sobotę o godz. 4 po poł. wybuchł pożar w jednym z budynków w Olsztynie, znajdujący się na przestrzeni 5 kilometrów od stacji Olsztyn.

Z powodu utrudnionej akcji ratowniczej wobec braku wody, pożar przenosił się szybko z jednego zabudowania na drugie, tak iż w krótkim czasie stanęły w ogniu 22 zabudowania.

Zawiadomiona o pożarze, częstochowska straż ogniowa udała się natychmiast na miejsce pożaru, pod komendą naczelnika Lewandowskiego, i podeszła również i straż z Wrzósowej. Straty milionowe.

Zbrodnia marynarzy. We wsi Okuninie gm. Góra w pow. warszawskim, pod Nowym Dworem, wydobyto pływające brze-

giem Wisły zwłoki kobiety z poderżniętym gardłem, w bluzce i koszuli, bosą. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że zabita jest żoną marynarza Tadeusza Romanowicza, Józefa Romanowicza z domu Rydkowa i przyjechała do męża swego z Ostrowia, ziemi radomskiej. Aresztowany Romanowicz przyznał się do zbrodni, której dokonał przy współudziale kolegi swego, również marynarza, Franciszka Fałęckiego, podrzynając ofierze gardło brzytwą. Po zamordowaniu, zbrodniarze ograbili trupa z sukni i obuwia, poczym wrzucili go do Wisły, lecz wkrótce zwłoki wypłynęły. Zrabowane rzeczy mordercy sprzedali za 30.000 mk. Zbrodniarzy osadzono w więzieniu w Modlinie.

podatków od zysków wojennych, oto w streszczeniu program nowego rządu.

W sprawie górnośląskiej oświadczył premier, iż dążyć będzie do uzgodnienia stanowiska koalicji.

— W kołach rzymskich, jak twierdzą niemieckie gazety utrwała się przeświadczenie, iż kwestja górnośląska może być rozstrzygnięta jedynie w ten sposób, iż z obwodu przemysłowego górnośląskiego, z cieszyńskiego, morawsko-karwińskiego dystryktu tudzież z zagłębia krakowsko-chrzanowskiego i dąbrowskiego ma być utworzone „Księstwo węglowe”, luźno połączone z Polską. Projekt ten popierają jakoby wpływowi koła anglo-amerykańskie.

— Król włoski przyjął prezydenta Czech dr. Masaryka na dłuższym posłuchaniu.

— Na posiedzeniu senatu wygłosił Briand mowę, w której zastrzega się stanowczo przeciwko powrotowi Habsburgów na tron w Austrii lub Węgrzech.

— Rząd niemiecki wydał znego dziennikarza francuskiego Karola Bonnefont z granic Rzeszy, za jego wystąpienia antyniemieckie.

BUCHALTER-BILANSISTA

z kilkuletnią praktyką handlową i gruntowną znajomością języka niemieckiego, obeznany z działem kolonjalno-spożywczym i skórzano włóknistym obejmie posadę od zaraz kierownika lub pomocnika tegoż. Oferty uprasza pod „L. Y.” do Redakcji „Iskry” Sosnowiec.

W domu handlowym w Sosnowcu wakuje posada

rutynowanej stenotypistki

w języku polskim i niemieckim. Zgłoszenia składać w red. pod W. P.

DENDYSTA

I. SZATENSZTEIN

SOSNOWIEC, Modrzejowska 3
Godz. przyj. od 10—12 przed poł.
„ „ „ 3—6 po poł.

OKULISTA

D-r. medycyny

L. CWIBAK

BĘDZIN, ul. Kołłątaja Nr. 30
Erlicha.

przyjmuje chorych na oczy od 12^{1/2}—2 popoł. i od 6—7^{1/2} wieczór (w niedzielę od 12^{1/2}—1 popoł.)

Dr. med.

T. MELODYSTA

choroby wewnętrzne,
specjalność: **choroby płuc**
SOSNOWIEC, Dęblińska 7.
przyjmuje od 9-10 i od 4-6.

TELEGRAMY.

Choroba Korfantego.

Warszawa, 20 lipca.

(Przez telefon).

Otrzymano tutaj wiadomość, iż przybyły do Paryża Korfanti ciężko zaniemógł.

Interwencja ambasadora włoskiego w Berlinie.

Warszawa, 20 lipca.

(Przez telefon).

Donoszą z Berlina, że ambasador włoski zgłosił się do ministra spraw zagr. Rzeszy i zwrócił mu uwagę na koncentrację oddziałów niemieckich na granicy G. Śląska, oraz wezwał rząd niemiecki do poczynienia kroków, uniemożliwiających oddziałom niemieckim wkroczenie na terytorium górnośląskie.

I Anglia zmienia stanowisko.

Warszawa, 20 lipca.

(Przez telef.)

Dzisiaj nadeszły do Warszawy informacje z G. Śląska, z których wynika, że w ostatnich dniach ludność polska żyje w ciągłej obawie nowych prowokacji niemieckich.

Ze obawy te są słuszne, dowodzi fakt, że przedstawiciel Anglii w Opolu przychylił się do opinii gen. Le Ronda co do natychmiastowego przysłania posiłków angielskich.

Zanotować należy fakt, że przedstawiciel Włoch, gen. Marinis wyjechał do Rzymu, z czego wnioskują, że kontygent wojsk włoskich również będzie powiększony.

Czeski min. handlu w Warszawie.

Warszawa, 20 lipca.

(Przez telefon).

Dzisiaj przybył do Warszawy czeski min. handlu dr. Hotovez.

Towarzyszy mu szef sekcji Dworzaczek, oraz konsul polski w Pradze p. Dunajewski. Minister Hotovez złożył dzisiaj wizyty premierowi Witosowi, min. Skirmuntowi i podsekretarzowi min. przemysłu i handlu Strassburgerowi, z któ-

rym odbył dłuższą konferencję. Dzisiaj wieczorem odbędzie się bankiet w hotelu Europejskim.

Z końcem tego tygodnia wyjedzie czeski minister do Poznania.

Do Moskwy.

Warszawa, 20 lipca.

(Przez telefon).

Dzisiaj wyjechało do Moskwy 2-ch funkcjonariuszów poselstwa polskiego przy rządzie sowieckim.

Celem podróży jest przekonanie się, czy rząd sowiecki przygotował odpowiednie pomieszczenie dla poselstwa polskiego.

Rozporządzenie ministerjum spr. wojskowych.

Warszawa, 20 lipca.

(Przez telefon).

Min. spraw wojskowych wydało rozporządzenie, że władze wojskowe, które dopuszczają do niszczenia pól i łąk, będą surowo odpowiadały.

Rozporządzenie to wywołane jest skargami osób prywatnych, że oddziały żołnierzy dopuszczają się tego rodzaju przewinień.

Ostatnie wieści.

(Z telegramów, otrzymanych w nocy).

— Do Paryża przybyła angielska odpowiedź na ostatnią notę Brianda w sprawie górnośląskiej. Treść noty trzymająca jest w tajemnicy.

Wiadomem jest tylko, że posiłki francuskie odejdą bezwarunkowo na G. Śląsk.

— Z Londynu otrzymano wiadomość, iż angielski rząd pragnie zwołać radę najwyższą dopiero 15 września.

— Ofensywa grecka w kierunku na Brusele rozwija się pomyślnie.

Kemaliści znajdują się w odwrocie na całej linii.

— Włoski premier Benoni wygłosił wczoraj w izbie exposé o swej polityce.

Utrzymanie sojuszu z ententą, odbudowa kraju, pomoc ludności i nałożenie wysokich

LECZNICA chorób kobiecych

D-ra I. Eysymontta

SOSNOWIEC, ul. Małachowskiego Nr. 11
przyjęcia chorych 10-12 5-7.

Baczność!

Korzystajcie z okazji, bo czas to pieniądz!!

Baczność!

„M. BERGMAN” w SOSNOWCU, Modrzejowska 15 w podwórzu, która przefasonuje i farbuje z najgorszych kapeluszy, słomkowe oraz filcowe, damskie, męskie i dziecięce podług najnowszych modeli. Jako długoletni fachowiec w pierwszorzędnym firmach krajowych i zagranicznych, ze świadectwami, prowadzę zakład pod własnym kierownictwem, posilując się najnowszymi maszynami, których żadna inna firma nie posiada.

UWAGA: Filja w Dąbrowie-Born. przy ul. Sobieskiego 7.

— Dla modystek — specjalny rabat.

Centralne Biuro Ubezpieczeń J. KASZTALSKI

SOSNOWIEC, ul. Prosta 8 (dom własny).

Zawiadamia niniejszem, że zatrzymując nadal Agenturę Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w Warszawie we wszystkich jego działach, załatwiam wszelkiego rodzaju ubezpieczenia, a mając dwudziestoletnią praktykę w taryfach asysekuracyjnych stwarzam fachowe źródło informacji w sprawach ubezpieczeniowych i możność najkorzystniejszego obsłużenia Klienteli, której łaskawie poleca się.

Adres dla listów i depesz: KASZTALSKI, Sosnowiec.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego

„SPRAWIEDLIWOŚĆ”

w klubie przy kopalni Wiktor w Miłowicach, prosi swoich członków na **Walne zebranie** o g. 2-iej po południu, na które każdy członek ma się stawić z legitymacją. Wrazie nie przybycia wymaganej ilości członków odbędzie się prawomocne zebranie o godzinie 4-iej tego samego dnia **Zarząd.**

SIANA

TYSIĄC WAGONÓW

Sprzedaje

Dom Handlowy H. Mularski

w Łucku, ul. Jagiellońska Nr. 24.

MYDŁO

z zawartością 67 proc. tłuszczu

(ze znakiem J. CWEIGENHAFT)

sprzedaje hurtowo w ilościach ograniczonych oddolnymi rozporządzeniami urzęd.

Dla kooperatyw, fabryk i kopalń ustępstwo.
J. CWEIGENHAFT, Sosnowiec, Targowa Nr. 7-a.

UWAGA: Wobec podszywania się pod moją firmę, żądajcie mydła tylko ze znakiem J. CWEIGENHAFTA.



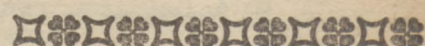
POŁONJA

Dom Komisowo-Handlowy

Miła 4.

Posiada **znaczna ilość kaszy jęczmiennej** po **cenach bardzo — przystępnych.**

Wkrótce nadejdzie większa ilość maki.



DROBNE OGŁOSZENIA.

D. 8 b. m. skradziono na stacji Skiernewice portfel i legit. Kazimierza, Ireny, Jadwigi i Krystyny Rogowskich.

Zakład ślusarsko-mechaniczny A. Kranc Dekiarta 9 przyjmuje do reparacji maszyny do pisania, szycia, rachowania, gramofony, samochody, motocykle, rowery, nogi sztuczne, szlifowanie brzytwy noży i wszelkie roboty wchodzące w zakres mechaniki.

Kupię dom z ogrodem i ornem polem w okolicy Sosnowca. Oferty do Administracji „Iskry” C. I.

Kartofle sprzedaje w partiach wagonowych loco stacja Gorzkowice. Zgłaszać się: folw. Plucice (dwa kilometry szosą od stacji kolejowej), poczta Gorzkowice.

Magner Jan zgubił paszport polski, wydany przez gm. Bobrowniki i kartę powołania wydaną przez PKU Będzin.

Pomocnik aptekarski lub uczeń z praktyką potrzebny do apteki. A. Machajskiego w Będzinie.

Delipacy Piotr zgubił książkę żywnościową wydaną przez kop. Mortimer w Zagórze. Zwrócić Iskra Dąbrowa.

Zuchowicz Bolesław zgubił kontrolkę chlebową na 1 osobę.

Hamburger Salomon zgubił kontrolkę chlebową na 3 osoby.

Zaginął dokument wojskowy na imię Józefa Iwanika, wydany przez PKU w Krakowie. Zwrócić Iskra Dąbrowa.

Morawiec Kacper zgubił dokumenty wojskowe wydane przez PKU w Będzinie zamienione przez oficera ewidencyjnego w Dąbrowie. Zwrócić Iskra Dąbrowa.

Wincenty Łazarz zgubił kupony chlebowe wydane przez kop. Mortimer. Zwrócić Iskra Dąbrowa.

Władysławowi Bargielowi skradziono dokumenty zwalniające z wojuska, wydane przez 17 pułk piechoty w Rzeszowie. Zwrócić Iskra Dąbrowa.

Magner Moszek Hersz zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin.

Szkliniarz Michał zgubił paszport wydany przez gminę Sędziszów.

Marianowi Michalskiemu skradziono portfel z dokumentami wojskowymi.

Kredens i stół rozsuwany do sprzedania, można obejrzeć od 12-2 popoł. Browar Sielecki, u pana Hauzekego.

Kinomatograf do sprzedania okazynie zaraz w Sieradzu, zienia Kaliska, miejsc 500, elektryczność własna, lokal miejski. Adres: wieś Nowy-Dwór, poczta Żyrardów, Wład. Jasiński.

Kawaler posiadający wykształcenie handlowe, praktykę, poszukuje posady pomocnika buchaltera. Zgłoszenia do admin Iskry pod „Pomocnik”.

Jakób Leszczyński lat 45 zgubił paszport. Proszę Sz. znalazcę zwrócić za wynagrodzeniem do ponczosznarni w Sosnowcu.

Dziewczynka 15—16 lat na praktykę drukarską potrzebna zaraz do drukarni R. Monsiorskiego w Będzinie. Pierwszeństwo miejscowemu.

Poszukuję posady szycia w magazynie lub kapeluszy zdolna do wykończania.

Skrzypiec Ignacy zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU w Będzinie.

Potrzebny ślusarz maszynista. Cegielnia Wierzbica w Sielcu.

Sprzedam Mauser 7.65. Wiadomość Iskra Dąbrowa, telef. 73.

Z powodu wyjazdu sprzedam maszynę do szycia i sześć maszyn szewskich odpowiednie do większych zakładów, używane meble i różne rzeczy kuchenne. J. Pepliński, Piaski ul. Borowa 12 dom po Langrze.

Dn. 19 b.m. zginął 13 letni chłopczyk, blondyn w jasnej bluzce, majtki brązowe eksamitne. Ktoby wiedział gdzie się znajduje raczy zawiadomić Albrechta zam. przy ul. Szenowskiej 18.

Sokół Antoni zgubił dowód osobisty wydany przez mag. m. Dąbrowy i kartę odroczenia. Zwrócić Iskra Dąbrowa.

Holewa Franciszek zgubił kupony chlebowe wydane przez kopalnię Mortimer.